

PRZYJACIEL LUDU

Organ Polskiego Stronnictwa ludowego

Wychodzi co niedzielę.

Przedpłata: półrocznie 2 K. rocznie 4 K. — Do Ameryki półrocznie pół dol., rocznie dolara.

Numer pojedynczy 8 hal. — Dodatek stały: **Kalendarz.**

Listy, przekazy, reklamacje i t. p. należy adresować: **Jan Stapiński, w Krakowie, ul. Szewska 11.**

Rękopisów się nie zwraca, listów nieopłaconych się nie przyjmuje. ☺ ☺ ☺ ☺ ☺ ☺ ☺ ☺ ☺
 ☺ ☺ ☺ ☺ ☺ ☺ ☺ ☺ ☺ Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Przy zgromadzeniach, odpustach i targach prosimy pamiętać o jednaniu nowych czytelników dla *Przyjaciela Ludu.*

Wybory w Jasielskiem.

A zatem kandydaci już są: naszym ludowym kandydatem jest Wawrzyniec Drewniak z Czeluśnicy, a starościńsko-pańskim kandydatem jest ks. Wesoliński, redaktor *Gazety Niedzielnej* ze Lwowa. Mamy w Bogu i w rozumie chłopskim nadzieję, że wszyscy oświadczą się za Wawrzyńcem Drewniakiem, a przeciw ks. Wesolińskiemu.

Wszyscy chłopci powinni głosować tylko na Wawrzyńca Drewniaka, a to z następujących powodów:

1. Wawrzyniec Drewniak jest najstarszym żołnierzem pod sztandarem Stronnictwa ludowego w jasielskim powiecie i ma wielkie zasługi około uświadomienia ludu.

2. Wawrzyniec Drewniak dał dowód wielkiej stałości charakteru. Od początku stoi niezachwianie na posterunku, mimo wielu prześladowań, oszczerstw i strat, na jakie był narażony. To daje pewność, że się już nigdy nie zachwieje.

3. Wawrzyniec Drewniak, należący od dziewięciu lat do Rady powiatowej, był w niej dobrym i śmiałym rzecznikiem potrzeb ludowych. Pożyteczne wnioski i przestrogi od niego najczęściej pochodziły. Jeżeli dziś Rada powiatowa na stronę ludową się przechyla, to wielka w tem zasługa Drewniaka.

4. Wawrzyniec Drewniak dał dowód, że chce i potrafi żyć z ludem. Zawsze i wszędzie chętnie z każdym porozmawia i jak może, to poradzi. Co piątku mamy go na targu w Jaśle i widzimy jego postępkę. Takiego nam właśnie pośła potrzeba.

5. Wawrzyniec Drewniak zna doskonale potrzeby powiatu i jest dość wymowny, aby tych potrzeb bronić, czy to w starostwie, czy w urzędzie podatkowym, czy w Radzie powiatowej, czy w sądzie. Takiego nam właśnie pośła na pośła.

6. Wawrzyniec Drewniak jako gospodarz na 12 morgach pola, obarczony liczną rodziną, odczuwa doskonale na własnej skórze ciężkie położenie włościan i z praktyki wie, co nas najbardziej gniecie.

7. Wawrzyńca Drewniaka znamy wszyscy, widzieliśmy go i słyszeli na wszystkich wiecach.

8. Wawrzyńca Drewniaka kandydaturę uchwalili 9. października nasz ludowy komitet, więc każdy włościanin, który się poczuwa do jedności, tylko za Wawrzyńcem Drewniakiem być musi. Kto jest przeciw Drewniakowi, ten jest przeciw ludowi, bo w osobie Drewniaka wyraża się teraz wola ludu. Po tem poznacie rozbijaczy i szkodników, że będą teraz myszkować i mędrkować przeciw Drewniakowi.

Kto z ludem trzyma, ten jest tylko za Wawrzyńcem Drewniakiem.

Dlaczego musimy zwalczać kandydaturę ks. Wesolińskiego?

Musimy zwalczać ks. Wesolińskiego dlatego:

1. Ks. Wesoliński, wysuwając swoją kandydaturę, rozbija jedność ludową.

2. Ks. Wesoliński, jako redaktor *Gazety Niedzielnej*, założonej dla zwalczania ludowców, jest najemnikiem do działania na szkodę ludu. Dziś jeszcze *Gazeta Niedzielną* nieśmiało wysuwa pazurki, ale i *Krakus* tak czynił w pierwszym roku.

3. Ks. Wesoliński na wszystkich wiecach dawniejszych, w Szebniach, Wojaszówce, Wojkówce i t. d. zwalczał posła Stapińskiego, a bronił rządu. O tem nie można zapominać przy ocenie ks. Wesolińskiego.

4. Ks. Wesoliński, zmieniając nazwisko rodowe Pęcherek na Wesoliński, wyrzekł się niejako swego rodu chłopskiego. Nazwisko „Pęcherek“ nie było takie brzydkie, aby się go trzeba wyrzekać. Widać, że ks. Wesolińskiego od dawna ciągnie serce ku panom.

5. Ks. Wesoliński powołuje się na swoje zasługi w „Kółkach rolniczych“. To za mało. Panowie też są za „Kółkami roln.“, bo to im nie nie szkodzi. Dobre są i „Kółka“, ale one nas nie wybawią z biedy, jeżeli nie zrzucimy rządów stańczykowskich. To każdy chłop widzi i rozumie.

6. Ks. Wesolińskiego popiera starosta hr. Michałowski. Kto dobry hrabiemu, ten niedobry chłopu.

7. Ks. Wesoliński mieszka we Lwowie, któż tam do niego pojedzie?

8. Ks. Wesolińskiemu nie dolegają te krzywdy, co nam. On dziś może być z nami, a jutro przeciw nam.

I dużo innych argumentów można przytoczyć za Drewniakiem, a przeciw ks. Wesolińskiemu. Ale i to, com powiedział, wystarcza, aby po całym kraju i powiecie rozległ się okrzyk:

Wyberzmy Wawrzyńca Drewniaka z Czeluśnicy, bo on nasz, on się nie wstydzi swego nazwiska chłopskiego. Mieliliśmy już posła księdza, teraz kolej na posła chłopą! Szcześć nam Boże!

Walenty Pasterczyk z Jareniówki.

Ostrzeżenie. Ks. Wesoliński zwerbował sobie na pomocników do agitacji kilkunastu gospodarzy. Mają oni jeździć po powiecie na koszt ks. Wesolińskiego i wychwalać go. Smutne to, że znalazło się kilkunastu takich rozbijaczy, ale trudno, parszywa owca wszędzie się trafi. Jeżeli nie zaprzestaną rozbijania, to nazwiska ich ogłosimy publicznie w gazetce. Agitatorów tych należy pędzić precz, skoro się zjawią w gminie.

Prawybory mają się rozpocząć już 24. bm., a więc baczność!

Wyborcy z Olpin niech się mają na baczności, bo starosta hr. Michałowski namawiał już wójta, aby wybrać samych żydów!

Fryszak, 17. paździer. Na wczoraj t. j. 16. b. m. zwołał ks. Wesoliński swoich zauszników do Frysztaka na zgromadzenie. Pokazało się, że strasznie szczupła to liczba. Zjechało się wszystkiego coś z dwudziestu, tak, że przy rozpoczęciu zgromadzenia o godzinie pół do trzeciej po południu mała izba „Kółka rolniczego“ we Frysztaku była prawie pusta. Było dwóch naganiaczy z Kołaczyc, dwóch z Olpin i t. d. Dopiero później, już w czasie zgromadzenia przyszło paru żydków z Frysztaka i kilku mieszczan, tak że izba się zapełniła. — Ks. Wesoliński poświęcił swoją mowę kandydacką głównie polemice przeciw ludowcom i przeciw posłowi Stapińskiemu. Gdy skończył i wezwał obecnych do mowy, nikt się nie zgłaszał, aż poseł Stapiński wystąpił i udowodnił ks. Wesolińskiemu, że jego obietniczki nic nie warte, że to plewy, któremi chce zasypać oczy ludowi. A potem z *Gazety Niedzielnej* odczytał poseł Stapiński program ks. Wesolińskiego zgubny dla ludu. Naganiacz z Kołaczyc bardzo się gniewał na mowę p. Stapińskiego, to też usłyszał za to dosyć. Wkońcu wezwał p. Stapiński ks. Wesolińskiego, aby dobrowolnie ustąpił kandydatury i nie rozbijał jedności ludu. Potem tylko naganiacze z Kołaczyc przemówili za ks. Wesolińskim i postawili jego kandydaturę. Podniosło się za nią tylko parę rąk koło stołu. P. Stapiński powiedział, że nie ma nic przeciw temu, aby naganiacze z Kołaczyc na ks. Wesolińskiego głosowali. Lud nie da mu głosu. — Przekonał się tedy ksiądz Wesoliński, że nie ma najmniejszych widoków, nawet koło Frysztaka.

J. Bosak.

Przypominamy, że w niedzielę 23. października odbędą się zgromadzenia przedwyborcze w następujących miejscowościach: w Świącanych (referent poseł Kubik), w Dębowcu (ref. poseł Stapiński), w Tarnowcu (ref. poseł Bojko), w Przybówce (ref. poseł Olszewski), w Wysokiej (ref. poseł Bomba), w Skołyżynie (ref. poseł Krempa), w Biedziedzy (ref. poseł Włodek).

Dalsze zgromadzenia odbędą się w Żmigrodzie, Jaśle, Lubienku, Frysztaku, Czermny, Olpinach, Osobnicy itd. Posłowie Kubik i Olszewski rozpoczną podróż agitacyjną po powiecie od piątku, 21. b. m.

Pilnujcie praw wyborów.

Nie wybierajcie na wyborców księży, organistów, pisarzy, nauczycieli, wójtów itp. ludzi zależnych.

W razie jakichkolwiek nadużyć dajcie znać natychmiast albo wójtowi Pasterezykowi w Jareniówce, albo Drewniakowi w Czeluśnicy, albo Stapińskiemu do Lwowa, do Sejmu.

Z SEJMU.

Dotychczasowe obrady Sejmu wydały tylko dwie ważniejsze uchwały: 1) w sprawie rantunku dla posuszan, 2) ustawę o użytkowaniu części procentów z kas sierocych na domy przytułku dla sierót. Zresztą obrady dotyczą jeszcze różnych drobniejszych spraw, a obok tego posłowie stawiają różne wnioski, nad którymi obradują komisje. Poseł Filip Włodek uzasadniał bardzo trafnie swój wniosek o zniesieniu opłat za doręczenia sądowe, poseł Bojko wniosek o powszechną asekurację od ognia, poseł Krempa w sprawie kolczyków świńskich i katastrof. P. Stapiński żądał usunięcia starosty Michałowskiego i komisarza Kaliniewicza od przeprowadzenia wyborów w Jasielskiem. Wniosek ten, uzasadniony całogodzinnem przemówieniem, znalazł poparcie tylko 15 posłów, a to 4 ludowców, 8 Rusinów, ks. Szpandra, Skołyzewskiego i Huzy. — Szajer, Potoczek i Kramarczyk głosowali ze stańczykami, czyli pochwalali nadużycia!

Petycje ciągle jeszcze nadchodzą, co się bardzo chwali. Wykaz tych petycji podamy dopiero po Sejmie, według urzędowych zapisków.

Sejm potrwa podobno do 12. listopada. O nadużyciach wszelakich donosicie posłom do Lwowa. W sprawie protestów gminnych będzie osobny wniosek posła Stapińskiego.

Najszcześniejsi ludzie.

Powiedziało się, że te dwie klasy narodu — mimo że są furmanami w kraju, — mimo, że mają do usług wojsko, rząd krajowy i w Wiedniu, a jednak muszą być bardzo nieszczęśliwe, skoro mimo to tyle krzyku, tyle zachodu i pracy ponoszą, aby tylko jakoś swoją dolę polepszyć.

Chcę, czy nie chcę, ale muszę wierzyć w ich niedolę.

A kiedy te dwa stany są tak nieszczęśliwe, to chyba może są szczęśliwymi urzędnicy, nauczyciele, adwokaci i t. p.? Bo lubo lejców w garści nie trzymają, ale na wielkim onym wozie społecznym posadzeni są na dobrych siedzeniach, a furmani wyznaczili im pensyjki nie najgorsze (z wyjątkiem nauczycieli), nakryci są daszkiem, przez który woda nie

przecieka — słowem — na oko, widzą się szczęśliwymi.

Ale wpatrzywszy się bliżej, widzę, że nie jest prawdą — bo to wszystko sklamrzy, narzeka na swą dolę, zjeżdża się, naradza nad poprawą swego stanu, kołacze, gdzie może i jak może, trzyma się jakoś kupy i jest nadzieja, że pukających furmani usadzą na wózku lepiej. I całkiem słusznie, bo kto szuka, ten znajdzie, kto puka, temu otworzą, a nieszczęśliwcom muszą iść z pomocą.

Powiesz czytelniku: a coż ten Kuba zwarzjował na starsze lata, i czy z nas kpi, czy o drogę pyta? Bo jeżeli ci są u niego nieszczęśliwi, o których tu była mowa, no to któżby był szczęśliwym, czy może żydzi? Moi ludzie, i żydzi mają dosyć zgryzu na świecie. Ale mają za to swych obrońców takich, jakich żaden stan nie ma. I gdy ich braci pod moskałem pobito, to mimo, że to moskał taki siłacz, musiał im zelżyć. Narobili gwałtu po całym świecie, skwierczeli, piszczeli — bo widać byli nieszczęśliwi. — A i u nas jeszcze się żyda nie dotknął, a on już gwałtu woła. A trzyma się kupy — jak ta mrówka mrowiska, a uczy się, a czyta, a ciekawy na wszystko, a wie o wszystkim, a umie milczeć, i ani słowa złego nie powie o drugim żydzie, a nie ogląda się ni na kogo, a gdy usłyszy — że żyda na ulicy biją — kupi się w mgnieniu oka, i staje w obronie swego ziomka. A mimo, że ma pieniędzy najwięcej, to narzeka, sarka i szuka, jakby swoją dolę jeszcze polepszyć. Widać — że im nie dobrze, i do szczęśliwców ich zaliczyć nie podobna. A no do stu tysięcy kroć par... to któż jest tym szczęśliwcem? Tą szczęśliwą duszą, która sobie pływa w rozkoszy jak pączek w maśle, która niczego dla swego stanu nie żąda, która się o siebie, swoją gminę, o swój stan ani na włos nie turbuje, która obronę swych praw powierza innym stanom, która nie myśli już nie mówię o furmanstwie, ale ani jakby siedzenie jakie takie na tej furze sobie zdobyć, która nie ma żadnego bólu, żadnej krzywdy — żadnej poprawy swego losu nie pragnie, która nie tylko nie pragnie, ale z całą siłą broni się, aby jej kto nie pomógł, zlorzeczy tym, którzy jej chcą dobrze, daje sobie i światu świadectwo — że jest najszcześniejszą z ludzi; to jest chłop w Galicji. Tak jest, moi sąsiedzi... po tylu latach życia z wami, po 14 latach polityki doszedłem do tego przekonania, że chłop jest tak szczęśliwym, jak żaden stan w Galicji, i że uważam za stosowne zastanowić się nad polityką dotych-

czasową Stronnictwa ludowego i pytam, czyby nie czas zaprzestać było wmawiać niejako w chłopów biedę i niedolę i uposiedzenie pod względem praw, — kiedy ich postępowanie całkiem tego nie dowodzi. Tylko w szwaba jakiś doktor wmówił chorobę, ale przecież nasz chłop Niemcem nie jest, więc pytam, na co siły targać, narażać się pojedynczym jednostkom — na gromy, klątwy i nienawiść furmanów, kiedy chłop nie czuje się nieszczęśliwym, nie żąda poprawy losu. Na co my mamy kłamać wobec furmanów, że mu na wozie źle siedzieć, kiedy on, nie tylko że dobrze mu pod wozem, ale że całe swe życie pracuje tylko w tym kierunku, aby furmanom — bat z ręki nie wypadł, aby się im leje z garści nie wymknęły, i aby tym — co siedzą na wozie, było ciepło, by byli niegłodni — i aby tak do dnia sądnego — było im dobrze. A jemu jak jest pod wozem, o tem niechce myśleć. On dopłaca, co może, aby tamtym było coraz lepiej, a gdy widzi, że co złego, to chwytą za orczyk nawet z żoną, i drze, co ma sił furę. Czy nie zuch? A furmani go chwają, wbijają go w ambit, a w duszy co myślą, to strach pomyśleć. Trudno, ale chłopu z tem dobrze — na co mu to ganić. Trza tedy dziś poprawić się i ludowcom, i my są ludzie... Gdyby chłopom było bieda n. p. z ustawą drogową, to czyby byli takie odpowiedzi dawali na okólnik tego roku o szarwarkach? Oni wołają, aby dziad kulawy, siedzący w chruszczanej kuczce, tyle płacił i robił szarwarku, co duży gospodarz lub pan — ha! to trudno.

Gdyby chłopom była niewygodna ustawa łowiecka, czyżby swoim posłom głowy o to nie kłopotili, a czy który gdzie o tem piśnie? Czy wie, który poseł był za tem, a który nie? Widać, że chłopu z tem dobrze, naco wmawiać w niego takie rzeczy, że to niesłuszna rzecz. Gdyby chłopom była dokuczliwa ustawa o konkurencji kościelnej, czyby wybierali takich posłów, którzy nie tylko że nie myślą zmienić jej na lepszą, ale którzy stawiają wnioski, aby jeszcze chłopci płacili pensję organistom i djakom, i aby ta pensja nie kasowała petyt, kolend itp.

Ale widać, że chłopu tego za mało, za mało tych petyciarzów, kolektancistów itp. — niechże sobie zdrów płaci i daje, co tylko ma.

Wmawiać w niego, że dwory petyt itp. rzeczy z tyłu gruntów nie dają, że organisci by dawno pomarli z głodu, gdyby patrzeli na dworską petytę, że księża, skoro używają organistów za ekonomów, szpiegów, sprzedawczy gazet swoich itp. posługaczy, to mogliby im dać tę pensję, którą chcą na chłopów

wpakować. Że mogliby tę pensję dla niektórych organistów wykołatać na rządzie, który fundusz religijny ma na to. Ale ponieważ głupi chłop myśli, że to nie jest dla niego źle, ponieważ aż się mu co noc obsniewa, aby na niego wszelkie ciężary kładziono, niby na wielbłąda juki, ponieważ jego szanowna połowica z wielkiego rozumu ma sobie za punkt honoru, aby mężulo był potulny jak baran, żeby się nie sprzeciwiał nikomu, ha... to niech płaci i niech ratuje tych, co umiają brać. Gdyby chłop nie był najszczęśliwszym, to czyby żył w takiej nieświadomości i gardziłby tak książką i gazetą? Czy chwytą za historję polską, wie, co w niej było dobrego, a co złego? Czy wie, kto temu winien, żeśmy są dziś pod obcym batem? Czy zna, jacy byli w Polsce królowie i który z nich co dobrego lub co złego zrobił? A książki rolnicze wielu chłopów czyta?

Ho ho! chłop nasz tego czytać nie potrzebuje. Rozumu szukać w książkach nie głupi... A na kiego djabła mu to wszystko, kiedy się mu krzywdą nie dzieje. Niech sobie czytają ci, których bieda grdęczy. Ale on, gospodarz gruntowy i domowy, „ma krowy, konie, troje prosiat i gospodynię porządną, to mu czytania nie potrzeba, a choć ma kapeluszy potargany, to go i tak P. Bóg nie opuści“.*)

C. d. n.

J. Bojko.

Do narady.

List z Odrzykonია z 12. czerwca b. r. bardzo mnie poruszył, bo widać pochodzi od człowieka, znającego się dobrze na słabościach i potrzebie ludowej; odczuwa w nim autor terażniejszość smutną, bo wisi nad nim chmura smutku i cierpienia, a nie dużo jest takich ludzi, którzyby się tak na wszystkich bólach chłopca rozumieli i odczuwali je, ale pożądanem byłoby, żeby ten p. z Odrzykonია. przedstawiwszy tę smutną historję tamtejszego ludu, wskazał sposób i drogę, jak mamy zwalczać tę naszą nędzę i różne błędy, bo takie samo położenie jest nie tylko w samym Odrzykoniu, ale i w całym kraju naszym. Otóż nam się trzeba wszystkim radzić i zastanawiać, jakimi sposobami i drogami mamy zwalczać te błędy i ratować się od dalszego upadku. Płacziwe skargi nie pomogą nic. Czynów nam trzeba. Przed 30 albo 40 laty ludzie mało się jeszcze uczyli i mało wiedzieli, to też wtenczas jeszcze nie mieli nad czem myśleć, tak jak teraz, bo to,

*) Tak mi powiedział jeden starszy brat z Ż., gdym go pytał, czy czyta jakie książki i gazety.

co posiadali, wystarczało im na ich utrzymanie, bo było mniej ludzi, obecnie zaś jest znacznie ludzi więcej, warunki życia trudniejsze, a przytem namnożyło się dziesięć razy tyle wydatków, a dochodów nam znikąd więcej nie przybyło. Dawniej podatek wynosił od morga 30 albo 40 krajaków, a dziś wynosi 6 albo 8 koron. Dawniej potrzebował chłop tylko buty kupić dla siebie, bo poczawszy od koszuli, to wszystko było własnym wyrobem domowym, jako to: koszule, spodnie, opończa, kożuch i kapelusz, chyba tylko za robotę tegoż zapłacił, a teraz bardzo mało na wsi widać ten swój wyrób i ten strój dawny domowy, tylko przeważnie licha tandeta, na której zarabiają tylko żydzi-handlarze i podrzędne fabryki, a drogo kosztuje to wszystko i prędko się niszczy, bo taki kożuch albo opończa służyła na 20 lat, a to zaledwie na dwa lata wystarczy.

Przed 40 laty u nas w Strusowie był jeden sklep bławatny, który wystarczał dla Strusowa i okolicy, bo ludzie we wszystkim swoim chodzili, a teraz jest w Strusowie 15 sklepów, a oprócz tego w każdy czwartek przyjeżdża na jarmark obcych handlarzy 20 ze sklepami, którzy z tego majątki robią i żyją wygodnie z rodzinami.

A czy podniósł się u nas jaki przemysł albo handel, albo rolnictwo? Wcale nie. Dochodów z gruntów więcej nie mamy, bo lepiej gruntów nie obrabiamy i nawóz często marnujemy, nie umiejąc go spożytkować należycie. Obszary dworskie mają po parę tysięcy morgów gruntu, a są lepiej obrobione, niż u chłopów, który ma 4 albo 5 morgów.

Po wsiach można i teraz jeszcze często spotkać, że popiół i sadzę sypią do rowów, mówiąc, że to śmieci, a ludzkie odchody rozrzucają poza budynki i płoty, i zatrują sobie tem powietrze i zdrowie, a przecież odchody te, zmieszane z gnojem bydlęcym, dają bardzo pożyteczny nawóz, a tak samo popiół i sadza.

A jaki przemysł i handel! Aż rozpacz człowieka bierze; w jednym banku pożyczka, w drugim oddaje, a jak znajdują się ręczyciele, to bierze w trzecim i czwartym, a co później będzie, to jakoś Bóg da, wszystko składa na Boga, i rób z nim co chcesz.

Ta tandeta i te różne modne stroje, które nietylko już po małych miasteczkach, ale i po wsiach zaczynają małpować ludzie, a osobliwie kobiety, przyczyniają się dużo do zadłużania się. Nasz biedny brat zwykł zawsze wszystko na Boga składać; źle obrobi grunt, nie urodzi mu się — Bóg temu winien, na-

robi lekkomyślnie długów — jakoś Bóg da, rzemieślnik przez lato co zarobi, to i zaraz przepije, a przyjdzie zima, rozpacz bierze, Bóg temu winien, i wszystko składa na Boga.

A jeżeliby znalazł się ktoś, żeby mu wytknął błąd, albo zrobił uwagę, to się jeszcze obrazi.

Ja przypominam sobie, jak raz czytałem historję o jednym księdzu w Niemczech, jak on przyszedł do pewnej wsi na parafie, która była bardzo zaniedbaną, a gdy on od razu zaczął ich nauczać i błędy im wyrzucać. To oni tak się tem zrazili, że zaprzestali wszyscy do kościoła chodzić, aby nie słuchać tych wyrzutów, i on długi czas nabożeństwo sam dla siebie odprawiał, bo nikt nie przychodził. A kiedy tak często sam w domu przesiadywał i nieraz napłakał się z żalu, przyszła mu myśl, że niema innego sposobu, tylko trzeba iść do nich do karczmy i nibyto razem z nimi napić się, a przy sposobności będzie próbował nawiązywać jakieś rozmowy. Postąpił w ten sposób i rzeczywiście nie zawiódł się, bo jak zaczął się z nimi napijać, to go za to polubili i przyzwyczaili się do niego, i już radzi byli, gdy on im co opowiadał i objaśniał. A gdy się przekonał, że oni się do niego przyzwyczaili i już go zaczęli we wszystkim słuchać, wtedy powiedział im, że już nie może do karczmy chodzić, bo mu władza zakazała, ale że to nic nie szkodzi, bo oni mogą do niego do domu przychodzić. On, znając ich słabą stronę, zaczął ich swoim trunkiem częstować, który sam wyrabiał, jako to miodem, maliniakiem i t. d., a gdy oni sobie ten trunek bardzo zasmakowali, wtedy powiedział im, że to każdy może sobie w domu sam wyrabiać, a nie pić w karczmie. Poczęli też ludzie nad tem się zastanawiać, zaczęli inaczej gospodarować i pomału zapomnieli o karczmie i stali się bardzo pracowitymi i porządnymi gospodarzami. Wtedy poznali swoje błędy i zaczęli swemu księdzu dziękować i szanować i słuchać go, bo widzieli w nim swego wielkiego przyjaciela i doradcę. Ksiądz ten położył wielkie zasługi w okolicy, i ciężkim ciosem dla parafian była śmierć jego, bo kiedy prowadzono przez wieś na cmentarz pogrzeb, to ze wszystkich domów wybiegali naprzeciw ludzie, załamując ręce, co oni poczyna bez niego, tak ten ksiądz wynalazł sposób i drogę nawet i do najgorszych!

Obyśmy takich księży mieli!

Józef Sytnik.

Prosimy o nowych czytelników.

Wygnańcy.

Wynani z Ojczyzny, tułamy się w świecie
I nie narzekamy, choć nas bieda gniecie.
Nie smucim się biedą, nie cieszym uciechą,
Nasze serca pragną żyć pod polską strzechą —
Tam, gdzie nas uczono naprzód kochać Boga.
Dziś nasza Ojczyzna pod nahajką wroga...
Chociaż na obczyźnie wszelką wolność mamy,
To jednak za Polską, wolnością wzdychamy.
Oj, skończą się, skończą te tęsknoty nasze.
Chwyćmy w twarde dłonie na wrogów pałasze
I het ich wyženim z granic swej Ojczyzny —
Nie będziemy dbali na śmierć ani bliźny.
Orzeł biały gniazdo w Polsce znów uścielę.
Będzie to dla Polski radość i wesele.
Wyzwól Boże Polskę z pod srogości kata,
Jęczymy w niewoli już tak długie lata —
Boże nas tułaczów racz pobłogosławić.
Przez tułactwo nasze Ojczyznę nam zbawić.

Antoni Kurpaska w Adams. Mass.

Wiadomości powiatowe.

Słocina, pow. Rzeszów. Narzekamy wszyscy na biedę. Narzekają starzy, narzekają młodzi, narzekają panowie, narzekają chłopie, narzekają bogaci i biedni. Ale popatrzmy na to wszystko zdrowemi oczyma, to można zobaczyć, że tylko tę biedę sam lud do siebie przywołuje. Panowie arystokraci powiadają, że lud ich nie chce słuchać, i że im nie ufa, a nie podają przyczyny, dlaczego. Mówią, że lud stworzony jest niejako tylko na to, ażeby wypełniał wolę ich, która nieraz i ludowi i im samym szkodę wyrządza. Bo proszę tylko zauważyć, co oni robią dla tego ludu: wydzierają mu gwałtem jego najświętsze prawa, jakie mu konstytucja nadaje. Panowie mówią, że chłop i robotnik na to stworzony, ażeby na nich pracował dzień i noc, stawał im pałace, pracował w fabrykach i na polach i za to nie wolno mu ani głowy do góry podnieść i uzalić się przed Bogiem i światem, że się mu krzywda dzieje. Wszystko oni przywłaszczają sobie tak dalece, że nawet i samemu P. Bogu odbierają rządy światowe. I tacy panowie dobijają się na posłów, wydzierają mandaty ludowi, jak złodziej pieniądze z kieszeni i powiadają, że oni lud będą bronić. Czyja w tem jest wina, że się tak źle dzieje? Ja sądzę na mój chłopski rozum, że największa wina jest samego ludu, że lud pomimo tylu nawoływań, ażeby się organizował i rósł w siłę taką, żeby żadna już moc światowa nie górowała nad nim i ażeby czytał pisma chłopskie, dał się dotąd wodzić panom, żydom i ich naganiaczom za nos. Niestety, ten lud, zamiast siły nabierać, coraz bardziej się rozstraja, lada kto go miłym słówkiem potrafi ująć i prowadzi tam, gdzie chce, a on się temu nie oprze, bo raz, że niema

dokładnego wyobrażenia o stanie rzeczy, a po drugie zawsze ma podawane cierpcowe ziele i myśli, że to taka wola Boża, że jedni mają opływać we wszystko, używać świata i wszystkich jego dogodności, a chłop i biedny robotnik otrzyma to wszystko, ale aż poza grobem. Ich niebo tutaj na ziemi, dla nich szczęście tutaj na ziemi, a dla ciebie chłopie aż poza grobem. Jeżelibyś zaś chłopie troszeczkę podniósł głowę od ziemi i chciał przynajmniej im odpowiedzieć, że to tak być nie musi, że człowiek człowiekowi równy być może, bez względu na to, czy bogaty, czy ubogi byle uczciwy, o! to oni mu przygniotą głowę tak, że się mu dłuższy czas nie zechce podnosić. *Stanisław Kielar.*

Czudec, pow. Strzyżów, 14. paźdz. Dnia 13. b. m. odbyło się tu publiczne zgromadzenie ludowe, zwołane przez posła Bombę w domu Józefa Szeli. W zgromadzeniu brało udział około 500 osób obojga płci. Przewodniczącym obrano p. Stanisława Szelę, zastępcą p. Moskwę. Poseł Bomba w dłuższej przemowie przedstawił oplakane położenie posłów ludowych, których zapędzono do Koła polskiego. Zostali oni przez to samo pozbawieni wszelkiej możności działania. Poseł w klubie stańczykowskim nie może działać według swojego sumienia, lecz według z góry danego rozkazu, który prawie zawsze zawiera w sobie truciznę dla ludu. W dalszym ciągu mowy pytał mowca zgromadzonych, czy oni zgadzają się na to, by ich wybraniec i nadal pozostał bezczynny w Kole, a na zgromadzeniach sprawozdawczych chwycił się środków karygodnych dla ratowania sytuacji. Niema co ukrywać — wołał mowca — praca nasza w parlamencie jest mniej niż jałowa, gdyż jest nadto dla ludu szkodliwa. Posłowie ludowi pod bagnetem wybrani, dziś terroryzowani przez niektóre zdradzieckie indywidua w partyi dostali w udziale sromotną rolę wysługiwania się szlachcie i rządowi. (Wołania: Słyszeliście? Oto to jest dopiero prawdą.)

W dalszym ciągu mowca zaznacza, że nie ma więcej ochoty pozostać w Kole, że stronnictwo to, które go zaprzedało do Koła, opuszcza i łączy się ze stronnictwem, które niegdyś sam zwalał, wierząc obłudnikom, lecz którego czynność w interesie ludowym jest jedynie pochwałą godna. Stronnictwem tem jest Polskie Stronnictwo ludowe. Mowca jest pewnym, że zgromadzeni przekonani tyłoma kompromitacjami stronnictwa ks. Stojałowskiego z pomiędzy których ostatnia, spowodowana przez posła Szajera (wołania: hańba

mu! My nie chcemy już ani słyszeć o nim!) jest zbyt jaskrawa, by nie uderzała nawet najzapaleńszego fanatyka i nie wywoływała ogólnego oburzenia, — przejrzeni równie jak i on i nie dadzą się nadal ludzi i cyganić. (Rzęście oklaski.)

Nastąpiły różne interpelacje w kwestiach bieżących, jak n. p. o ustawie kanałowej, łowieckiej itp., na które poseł Bomba dawał wyjaśnienia.

W końcu na wniosek p. Szeli powzięli zgromadzeni następującą rezolucję:

„Zgromadzeni na wiecu w Czudcu dnia 13. b. m. wieśniacy okoliczni udzielają wotum zaufania posł. Bombie, jako takiemu, który szczerze pragnie dla ludu pracować, i wszystko, cokolwiek on na przyszłość postanowi, akceptują. Zważywszy zaś, że poseł Stapiński pomimo tylu oszczerstw, miotanych na niego przez wrogów, jest człowiekiem uczciwym i wytrwale dla ludu pracującym, postanawiają zgromadzeni wspierać go ze wszelkich sił w jego działalności politycznej.

Na tem zamknięto obrady o godzinie 6 po południu.

St. Szela.

Wiadomości gminne.

Rady gminne, przy układaniu budżetu powinny pamiętać o prenumeracie *Przyjaciela Ludu* i wstawić dotychczas kwotę do budżetu. W każdym urzędzie gminnym powinien być *Przyjaciel Ludu*.

Łęki, pow. Krosno. Nareszcie starostwo wydało rozporządzenie co do wyborów naszej rady gminnej. Bardzo boleśnie przypominać, jak się to działo przy poprzednich wyborach gminnych w Łękach. Wiem, że i teraz wodzirejów nam nie zabraknie, którzy już niejedną raz lud zbałamucili i radziby nadal lud utrzymać w ciemnocie. Bardzo byłoby pożądane, żeby poseł Stapiński raczył nas obudzić przez publiczne zgromadzenie, bo wielu jest śpiących, których nie obchodzi gminna ani powiatowa gospodarka. Więć do roboty, bracia światlejsi, nie zaspjcie sprawę a pokażcie siłę, że od was zależy wybrać światłych ludzi, godnych zaufania. Pokażcie przykład dobrym innym gminom, bo na radzie gminnej dużo zależy w gminie, powiecie i kraju. Wiem, że się narażę u niejednego, ale tak piszę, bo muszę, bo dużo mi zależy na odrodzeniu gminy i Ojczyzny.

F. J.

Skrzysów, pow. Tarnów. Żal doprawdy ściska serce na myśl, iż od tylu już lat wszczął się ruch ludowy, a nasza wieś o nim nawet nie słyszała nigdy i dziś jeszcze nie słyszy, wyjąwszy klątw, rzucanych z ambony. Zapełnione czytelnicy tej gazетки po raz pierwszy słyszą tę nazwę wsi i pomyśla sobie, że tutaj dopiero dobrze dziać się musi, że tutaj musi lud być uświadomiony i szczęśliwy, skoro żaden dotychczas głos skargi nie wyszedł od jej mieszkańców. Rzeczywistość jednak smutkiem napęłnić musi każdego, kto zna te opłakane u nas stosunki, ten brak zgody i jedności, gdy widzi te waśnie i samolubne dążności zbankrutowanej kliki. Pierwszem wpadającym w oko zjawiskiem w naszej wiosce jest szkoła. Czy to szkoła? pyta przechodzień, czy też rudera, która dawno powinna być zburzona? Budynek ten bowiem grozi już od lat wielu upadkiem, piece porozwalane, sufit popodpie-rany, w ścianach zbutwiałych dziury, które na egzamin kierownik papierem zalepia. Uczyć naturalnie w takiej rudercie nie można, to też młodszą siłą nauczycielską po kilku już miesiącach ucieka, nabawiwszy się przedtem wskutek przeziębienia kataru na całe życie, lub innej gorszej jeszcze choroby. A kierownik? To człowiek „starej daty“, jako pedagog nie bardzo zdolny do wypełniania swego ciężkiego obowiązku. Brak u niego powagi, brak jakiegokolwiek energii, a nawet zdolności nauczycielskich. Wszak znane są tutaj wypadki, że z pod jego kierownictwa po kilku latach wychodzili analfabeci, nie umiejący czytać i pisać. Karności i szacunku nie znają dzieci ani dla niego samego, ani dla innych ludzi. Młodszą siłą czasem zaprowadzi jaki-taki ład, lecz wkrótce znika, a wraz z nią znika i nowy porządek. Usunąć zaś pana Żeglenia nie można, bo niema dla innego kierownika mieszkania, gdyż p. Żegleń ma swoje własne. I tak długo będzie istniał taki ład, dopóki gmina nie zgodzi się na wybudowanie nowej szkoły. Plan jej już dawno zrobiony, miejsce dał ś. p. książe E. Sanguszko, lecz rada gminna szkoły nie chciała, pieniądze, które ludzie złożyli, napowrót zwróciła, mówiąc, iż tak było dawniej, to i teraz tak będzie. A gdy teraz Wydział krajowy nakazał plan trzyklasowej szkoły przyjąć, miejsce osuszyć i pieniądze składać, to znowu kilku członków rady, jak Stoga i inni zaklinają ludzi na Boga, by tego planu nie przyjmowano, bo nam tu, zdaniem radnego Stogi, trzyklasowej szkoły nie potrzeba. Sądzi on, a z nim i większość gminy, że będą musieli nauczycieli sami utrzymywać. Ależ ludzie! wy na oświatę płacicie podatki, czyż więc nie

powinniście z niej korzystać? Wszak nie wy, lecz kraj cały utrzymuje i będzie utrzymywał nauczycieli, a wy, gdybyście nawet żadnego nauczyciela nie mieli, to i tak na oświatę podatki płacić będziecie. A wstyd doprawdy, żeby wieś tuż obok Tarnowa, tak liczna co do liczby mieszkańców i dzieci do szkoły uczęszczających, nie miała porządnej szkoły, nauczycieli i dobrze wychowanych dzieci!

W związku ze szkołą stoi także i cała gospodarka obecnej rady gminnej. Skrzyszów od pięciu lat nie ma wójta, dzięki tylko kilku samolubnym, ambitnym radnym, którzy każdy wybór udaremniają, już to nie przychodząc na wybory (jak podczas ostatniego wyboru), już to zanosząc ustawiczne skargi nieuzasadnione na wójtów lub ich prowizorycznych zastępców. Dziwno nam tylko, dlaczego władze dotyczące, w innych wypadkach tak energiczne, w tym wypadku sprawy jasnej zresztą stanowczo, rozstrzygnąć nie mają odwagi. Cierpi na tem tak osławiona szkoła i połączone z nią wychowanie dzieci, cierpi na tem kościół dziś zaniedbany i budynki księżę, dzięki temu nieładowi gmina tak liczna, do dziś dnia nie może się zdobyć na zakupno sikawki, mimo przykraj nauki, jaką otrzymała od dwóch dzieł po dniu wybuchających groźnych pożarów. W czasie tego sześciocielecia gmina nie ma wójta, urząd jego sprawowało pięciu już zastępców, składających swą władzę dzięki oszczerstwom samolubnych współtowarzyszy. Dziś dochodzą wieści, że cała rada gminna ma się sama rozwiązać przez kolejne składanie mandatów radzieckich. Jeśli się to sprawdzi, to mamy nadzieję, że nowa rada energiczniej będzie działać, że nie pozwoli wodzić się za nos zarozumiałcom i innym ich kompanom.

A kościół? Dzięki działalności i niezmodernowanej pracy ś. p. ks. Jana Kopacza, połowę kościoła wraz z wieżą odbudowano, lecz z jego śmiercią na tem się skończyło. Omijam działalność obecnego proboszcza ks. W. Cebuli i powiem tylko, że gmina sama powinna w to wglądać, ażeby kościół odmalowano i wewnątrz go jako tako urządzono, bo na to już jest dość złożonych pieniędzy. Skoro proboszcz nie dba o gospodarstwo, to gmina niech o tem pamięta, by budynki za jej pieniądze wystawione nie gnily nie pokryte. Skoro nie mamy ani wójta, ani dobrego nauczyciela, ani proboszcza (obecnie w jego zastępstwie jest administrator) to sami, komu tylko dobro własnej gminy leży na sercu, weźmy się energicznie do pracy, naprawmy co złe i nie dajmy się innym gminom wyprzedzić, które i tak już

dość się z naszej gospodarki śmieją. Apeluujemy więc do wszystkich: Zawieści, kłótnie zazdrość, plotki rzućmy do śmietnika, a w zgodzie, jak mądrzy ludzie, weźmy się do uczciwej roboty, do oświaty, zaprowadźmy w gminie porządek nie bądźmy płytkimi kłótnikami, bądźmy ludźmi.

Skrzyszowianin.

Z Ameryki.

Pomnik Tadeusza Kościuszki w Chicago. Jak donieśliśmy, dnia 11. września odbyło się w Chicago w parku Humboldta uroczyste odsłonięcie pomnika Tadeusza Kościuszki. Było to prawdziwe święto narodowe Polaków w Ameryce; w uroczystości wzięło udział przeszło 100 tysięcy Polaków ze wszystkich stron Stanów Zjednoczonych. Miasto świątecznie przybrane, domy zieleńiały od kwiatów, ozdób i chorągwi o barwach narodowych. W oknach widać było wszędzie portrety bohatera upiękzone w kwiaty. Po ulicach snuły się niezliczone rzesze polskiej wiary w narodowych strojach. W południe nastąpił wymarsz pod pomnik Kościuszki. Na czele pochodu jechało 700 powozów z gośćmi, za nimi postępował olbrzymi pochód, złożony z licznych zastępów rycerskich i publiczności. W parku Humboldta było już morze głów ludzkich. Pomnik zasłonięty był draperją o polskich i amerykańskich barwach. Z daleka powiewały sztandary polskie i amerykańskie. Po prawej stronie stanęły chóry towarzystw śpiewackich w liczbie 700 osób. Gwardja Kościuszki zatknęła swoją chorągiew w środku pomnika. Konne rycerstwo polskie okrążyło pomnik. Orkiestra zagrała hymn polski „Z dymem pożarów“, następnie były sędzia M. A. La Buy (dawniej Gabori) wstępuje na trybunę i mówczy po angielsku zebranym, kto to był ten Polak, Tadeusz Kościuszko, i za co mu Polonia amerykańska stawia pomnik. Po nim przemawiał p. Jan Smulski, jako wiceprezes komitetu budowy pomnika i oddał pomnik w ręce komisji parkowej, jako władzy stanu Illinois. Następnie odśpiewały połączone chóry pieśń „Patrz Kościuszko na nas z nieba“, a za pociągnięciem drutu spadła zasłona, kryjąca pomnik bohatera. Po przemowach nastąpiło wieńczenie pomnika. Chorągiewie zbliżali się do pomnika i okoliwszy go, stawali ze sztandarami u stóp pomnika. Przybyły dzieci w krakowskich strojach i złożyły także wieńce. W jednej chwili pomnik zakryto wieńcami, sztandary pochyliły się przed bohaterem na znak hołdu, muzyka zagrała, a okrzykiem

i oklaskom końca nie było. To polski lud pracujący czcił swego hetmana. P. Smulski, zagajając uroczystość, odczytał listy p. Teodora Roosevelta, prezydenta Ameryki i senatora Fairbauksa, obecnego kandydata na wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych, w których wielbią wielkiego Polaka, jakim był Kościuszko.

Wieczorem odbyła się zabawa w hotelu „Great Northern“, gdzie przemawiali: sędzia La Buy, arcybiskup chicagowski Kwinglej, Polak p. Heliński i p. Siemiradzki, oraz biskup Muldjon. Na ręce komitetu budowy nadeszło prócz listów Roosevelta i Fairbauksa bardzo wiele telegramów od Polaków z całego świata. Wybitne osobistości, redakcje polskich gazet, wszyscy pospieszyli z hołdem dla naczelnika w sukmanie.

Treścią wszystkich mów, tak prezesa Związku Narodowego Polskiego ob. Stęczyńskiego, jak i biskupów amerykańskich była silna wiara, że Polska zmartwychwstanie i będzie potężną orędowniczką wolności.

Pomnik Kościuszki w Chicago postawił lud polski z groszowych składek, tak samo jak i pomnik Bartosza Głowackiego w Tarnobrzegu. Ale tu w Ameryce biskupi nie odsunęli się od nas ludowców.

Józef Grędyś.

West. Warren, Mass. Dzień 5. września b. r. zapisał się głęboko w pamięci całej Polonji, zamieszkującej Indian Orchard i Ludlow, Mass. W tym dniu dokonano ceremonji poświęcenia kamienia węgielnego pod nowobudujący się kościół rzymsko-katolicki, pod wezwaniem Niep. Poczęcia N. Marii Panny. Przytem poświęcono zarazem i dzwoni i nadano mu imię nowo-budującego się kościoła. Widok tej świątyni wzbudza radość w sercu każdego prawego chrześcijanina. Będzie to świątynia dość piękna, której objętość wynosi 120 stóp długości a 50 szerokości. W dolnej części, t. j. pod kościołem, będzie się mieścić szkoła polska. Kosztorys tej budowy wyniesie 25.000 dol. Ceremonji poświęcenia dokonał ks. biskup irlandzki ze Springfield, Mass., przy udziale 1500 ludności. Do tego także przyjechały i bractwa z pobliskich miast. Wszystkie towarzystwa odbyły pochód wraz z całą rzeszą narodu przez miasto Ludlow i Indian Orchard, na czele z orkiestrą, co przedstawiało imponujący widok. Przed poświęceniem miał do ludzi bardzo piękną przemowę ks. Franciszkanin Stanisław Czełuśniak, proboszcz z Chicopee, Mass. Jest on kierownikiem całej tej budowy i jemu tylko zawdzięczać należy oraz jego współpracownikowi ks. Jerzemu Jaskólskiemu,

że tak podupadły na moralności lud polski nieomal o całe niebo podnieśli wyżej w Indian Orchard i Ludlow, Mass. Dziś to już całkiem jest lepiej. Soboty i niedziele są spokojniejsze od huku i różnych brewerji, a to z tego powodu, że jest już całkiem zabronione odprawianie wesel i muzyki po halach w soboty, jak to było dawniej. Wszystko byłoby już dobrze i lepiejby się miał stosunkowo każdy, żeby nie grasowało w tak przerażających rozmiarach — pijaństwo przebrzdyle. Ta plaga jest jeszcze do wykorzenia dla księży najtrudniejsza i z nią — ja myślę — trzeba się będzie długo uporać. I dopóki tylko u całego ogółu ludności ten świński nałóg wykorzeniem nie będzie, dopóty będziemy wszyscy u obco-narodowców zawsze w pogardzie i poniżeniu. Za to, com tu powiedział, może nie jeden pięść na mnie zaciśnie. Jednakowoż, trudna rada, złe zawsze zwalczać trzeba, bez względu na niechęć słuchających i ten paskudny proceder pijaństwa uprawniających. Niech tylko każdy porzuci pijaństwo, a do tego i szulerstwo, to lepiej będzie. W takim razie nie będziemy opisywani po angielskich i francuskich gazetach, jak to dotychczas się dzieje, gdzie wciąż nasza sława i honor szarpane są, a co za tem idzie, lada żaki i zbijo-bruki Polakowi idącemu sobie ulicą zarzucają te wady i wołają często za nim nawet i niewinnym. Dawniej nikt nie słyszał, żeby gdzie w tych okolicach był polski kościół. Przed paru laty wystawiony dopiero został w Chicopee, Mass., zeszłego roku znowu pobudowano w Holyoke, Mass., a teraz już się dwa buduje w Ludlow, Mass., i w trzech osadach jeden a to: Three Rivers, Bondsville i Thorndike, Mass. Jestto świadectwem dobitnem, że Polacy coraz wyżej się tu podnoszą. Z bratniem pozdrowieniem

Stanisław J. Michalezyk.

Wiadomości polityczne.

Polska.

Przez cały dzień 15. b. m. toczyła się w sali sejmowej we Lwowie rozprawa nad położeniem politycznym w Austrii. W rozprawie uczestniczyli wszyscy posłowie polscy do Sejmu i do Rady państwa. Pomijamy szczegóły, jakie poruszyli mowcy, choć niektóre bardzo ciekawe. Stwierdzamy, że i wśród obszarników szerzy się niezadowolenie z polityki polskich ekscelencji. Przeważna część mowców z grona „Koła polskiego“ przyznawała, że „Koło polskie“ jest zbyt uległe wobec rządu i dlatego nic zrobić nie może dla kraju. Ekscel-

lencje ciszyły te głosy krytyki, aby się nie rozniosły po kraju. Poseł Stapiński zabrał także głos i powiedział w oczy panom, że ich polityka rujnuje i lud i obszarników, dlatego należy jak najusilniej zwalczać „Koło polskie“ i jego podpory. Panowie wysłuchali tych słów po raz pierwszy spokojnie. Widocznie już ich opuszcza odwaga lekceważenia przestróg od ludu.

W zaborze pruskim najnowszym kwiatkiem szaleństwa pruskiego jest zabronienie mówienia publicznie po polsku w różnych miejscowościach. Wściekliwość pruska dochodzi do najwyższego stopnia.

Rząd rosyjski pełnia na wojnę głównie te pułki, w których najwięcej Polaków służy. To też krew polska niewinnie przelewana mści się na Moskwie okrutnie.

Z obcych stron świata.

Austria. Sejm czeski zamknięto po dwóch posiedzeniach z powodu obstrukcji niemieckiej. Wobec tego znikła już wszelka nadzieja na uruchomienie Rady państwa. Według zapowiedzi należy być przygotowanym w zimie na nowe powszechne wybory do Rady państwa. Rząd musi uczynić jakiś krok ważny, bo i kasy państwowe zaczynają pustką świecić i układy handlowe z ościennymi państwami do roku 1907 muszą być stanowczo zawarte.

Włochy coraz dotkliwiej dokuczają Austrii. Chcą koniecznie dopuszczenia ich do udziału w prawdopodobnym rozbiórce Turcji. Dotychczas Austria i Rosja trzymają w swem ręku wpływ na Turcję. To się Włochom nie podoba.

Ameryka zajęta teraz wyłącznie wyborami prezydenta. Skończy się to 4. listopada.

Wojna.

Spełniło się. Armja rosyjska, która według rozkazu dziennego Kuropatkina z 2. b. m. miała pomścić na Japończykach dotychczasowe niepowodzenia, doznała strasznego pogromu. Bitwa na przestrzeni 80 klm., od Jantaj ku Mukdenowi, rozpoczęta 9. b. m., trwała do 15. b. m., a po jednodniowej przerwie 16. b. m., trwa dalej. To już nie bitwa, jeno straszna rzeź rozjuszonych przeciw sobie ludzi. Telegramy angielskie podają ilość zabitych po stronie rosyjskiej na 50 tysięcy, a 30 tysięcy po japońskiej stronie. W całym prawem skrzydle armji rosyjskiej, na 70 tysięcy wojska, ani jeden żołnierz bez rany nie wyszedł. Padło trzech rosyjskich generałów dywizji, kilku pułkowników i 300 oficerów.

Z niektórych pułków zostało zaledwie po kilku żołnierzy. Z trupów potworzyły się wały na dwa metry wysokie. Sprawozdawcy wojenni podają zgodnie, że takiej rzezi ludzkiej jeszcze w dziejach nie było. Można sobie to wyobrazić, skoro się zważy, że w bitwie brało udział po stronie rosyjskiej 280 tysięcy wojska z 950 armatami, a prawie tyleż było Japończyków. Taka masa mordowała się wzajemnie przez siedm dni bez przerwy, a po jednodniowej przerwie znowu trzy dni i noc. To strach pomysleć. Japończycy zabrali 80 armat rosyjskich, mnóstwo amunicji i żywności. Rozjuszeni przeciw sobie ludzie kłuli się bagnietami, rozbijali karabinami. Japończycy wyparli moskali ze wszystkich pozycji, a od 18. b. m., przyparci do wielkiej rzeki Hun, topią się wojska rosyjskie w ucieczce.

Cały świat przejęty grozą. Co się dzieje w Rosji, to można sobie wyobrazić. Dwaj arcyksiężęta rosyjscy, którzy napierali do tej bitwy, umknęli w niewiadome miejsce ze strachu. W tej chwili trudno przewidzieć, co się stanie w Rosji po tej najstraszniejszej klęsce. Anglja i Ameryka zapowiadają wkroczenie w celu położenia tamy dalszym rzeziom bezowocnym. Dziś już nikt nie wierzy, aby Rosja mogła zwyciężyć. Tylko ks. Stojałowski i Potoczek dalej wróżą na korzyść Rosji.

Według doniesień z 18. b. m. bitwa na całym froncie trwa dalej. Z kilku depesz zdaje się wynikać, że ponawiane bez przerwy ataki rosyjskie mają jedynie na celu powstrzymanie armji japońskich tak długo, dopóki masa armji rosyjskiej nie dokona odwrotu za rzekę Hun. Odwrot ten jest rzekomo dobrze zabezpieczony. Zdaje się, że Japończycy wyteżają obecnie wszystkie siły, aby rozbić zagradzające im drogę wojska i osaczyć Kuropatkina jeszcze na lewym brzegu rzeki. Wczorajsze walki miały przewyższać srogością i okropnością wszelkie dotychczasowe.

Z pod Portu Artura niema tymczasem ważniejszych wiadomości.

Przyczyną tej strasznej klęski rosyjskiej była nieostrożność dowódców. Japończycy z początku bitwy poczęli się szybko cofać. Kuropatkin uwierzył, że ich pobija i spieszył za uciekającymi. Była to zasadzka japońska. Skoro armja rosyjska weszła daleko między skrzydła armji japońskiej, powstała straszna rzeź. Chwilowo zdawało się, że nikt się nie wymknie cało z uścisków japońskich.

Prosimy o nowych czytelników!

Wiadomości gospodarskie.

O komasacji gruntów rolnych.

II.

Komasacja gruntów musi być przeprowadzona bardzo dokładnie i sprawiedliwie. W tym celu ustanowione są specjalne władze agrarne, czyli rolnicze. Władzami temi są: 1) miejscowa komisja agrarna (rolnicza); 2) krajowa komisja agrarna we Lwowie i 3) ministerjalna komisja agrarna. Naczelnikiem komisji miejscowej t. j. tam, gdzie się komasację gruntów przeprowadza, jest rządowy urzędnik, zwany miejscowym komisarzem agrarnym. Ma on przydzielonych zaprzysiężonych inżynierów i geometrów, oraz ocenicieli, szacujących grunta. Do miejscowej komisji agrarnej przydzielona jest jeszcze rada przyboczna, składająca się z członków gminy, gdzie się komasację przeprowadza, która ma czuwać, żeby oszacowanie gruntów i plany sprawiedliwie dla wszystkich były przeprowadzone. Rada ta przyboczna czyli wydział uczestników, składać się musi z gospodarzy o różnym stanie majątkowym. Czynności i plany miejscowej komisji agrarnej, musi przepatrzyć jeszcze krajowa komisja agrarna; ta zatwierdza plany i czynności miejscowej komisji. Gdyby kogoś skrzywdziła krajowa komisja agrarna, w której uczestniczy namiestnik, członek Wydziału krajowego, trzech sądowych radców i znawcy, to można wnieść rekurs do ministerjalnej komisji agrarnej w Wiedniu.

Komasację przeprowadza się tylko wtedy, gdy najmniej połowa członków gminy chce własne grunta skomasować. Ci wnoszą podanie z podpisami do krajowej komisji agrarnej we Lwowie, że podpisani członkowie gminy, liczącej tyle a tyle gospodarzy, mających grunta rozrzucone we wszystkich stronach, pragną przeprowadzić na swoich gruntach komasację. Podanie jest wolne od stempla, jak i wszelkie komasacyjne akta. Władza przekonywuje się, czy przynajmniej połowa właścicieli gruntowych w gminie chce słusznie komasacji i przystępuje do czynności. Wybiera się radę przyboczną, ocenicieli, znawców, komisja bada najdokładniej grunta, mające być skomasowane. Komasacyi nie podlegają domy, ogrody przy domach, lasy, fabryki, place pod budowę i sady. Oceniciele szacują najdokładniej role, pastwiska i łąki i zawiadamiają o wysokości oszacowania właścicieli, czy nie pokrzywdzono ich przy oszacowaniu, aby mógł w przeciwnym razie, wnieść do komisji zażalenie. Potem komisja zastanawia się nad tem, które drogi trzeba poka-

sować a gdzie zakładać nowe kosztem starych, żeby przystęp był dogodny dla wszystkich gospodarzy. Następnie przystępuje komisja do nowego podziału gruntów według życzeń gospodarzy, które według możliwości i bez szkody dla drugich uwzględni. Geometry i inżynierzy wyrabiają plan, który w kancelarji gminnej wykładają przez 45 dni, żeby każdy gospodarz dokładnie był obznajomiony z nowym planem i w razie pokrzywdzenia, żeby wniósł zarzuty. Kiedy plan gotowy, ogłasza każdy gospodarz w oznaczonym terminie wobec komisji, czy przyjmuje wypracowany plan, czy też nie. Skoro przy głosowaniu plan gospodarze przyjęli i zarzutów nikt nie wniósł, oddaje komisja gospodarzom nowe grunta. Ponieważ komasację przeprowadza się bardzo dokładnie, dlatego czynność ta trwa zwykle dwa lata, a kiedy komisja po skomasowaniu oddała nowe grunta właścicielom, zarządza sprostowanie ksiąg gruntowych w sądzie i operatów u geometry tak, że księgi gruntowe są we wzorowym porządku; stan faktyczny w hipotece i katastrze jest zgodny. Od 1. kwietnia 1903 t. j. od wejścia w życie ustawy komasacyjnej, przez lat 15. przeprowadza się komasację w Galicji bezpłatnie. Gospodarze, na gruntach których przeprowadza się komasację, dają tylko lokal na urzędowanie komisji, płacą kosztą ocenicieli i to płacą wszyscy według tego, ile wynosi obszar ich gruntów.

Że komasacja jest dla tych gospodarzy, którzy mają parcelki porozrzucone w różnych stronach i wielkiej odległości od domu, wielkiem dobrodziejstwem, o tem dwóch zdań być nie może. Komasacja normuje utrudniony rozwój gospodarstwa, usuwa niewygody, zaprowadza porządek i podnosi znacznie wartość ziemi. Dlatego wszystkie gminy, w których podobne stosunki panują, powinny się zabrać energicznie do unormowania swych gruntów i komasację u siebie przeprowadzić.

Okruszyny.

Za darmo do Nowego Roku posyłać będziemy *Przyjaciela Ludu* tym **nowym** czytelnikom, którzy się teraz zgłoszą i nadesłają całoroczną prenumeratę 4 kor. na *Przyjaciela* na rok 1905. Rozpowiadajcie to Przyjaciele i jednajcie nowych czytelników.

Zalegających z zapłatą za gazetkę prosimy o nadesłanie należności, gdyż na kredyt dalej posyłać nie możemy. Miejcie wzgląd na to, że nie mamy kapitałów na kredytowanie.

Redakcja i administracja *Przyjaciela Ludu* przeniesioną została do domu przy ulicy **Szewskiej 1. 11.**

W **Koszlakach**, pow. Zbaraż, zniszczył pożar dziewięć gospodarstw włościańskich, wartości 60 tysięcy kor.; z pogorzeleń było dwóch ubezpieczonych na 3 tys. koron. — W **Chomiakowie**, pow. Stanisławów, nieznanymi mordercy w celu rabunku zamordowali włościanina Stefana Kohutiaka, poczem ciało jego wrzucili do rzeki Bystrzycy. — W **Husiatynie** powiesił się na stacyi kolejowej gospodarz, **Eljasz Pałamarz**, powód samobójstwa niewiadomy. — W **Rabce** wściekły pies pokąsał siedem osób, które zaraz odwieziono do zakładu leczniczego w Krakowie. — W **Doronowcach** na Bukowinie podczas polowania został radca sądowny **Gregorowicz** postrzelony przez **ks. Draczyńskiego** i w parę dni umarł. — W **okolicach alpejskich** po kilkudniowych ulewnych deszczach spadły onegdaj obfite śniegi. — W **Bolechowie** rzucił się pod pociąg 18-letni pastuszek z **Lisowic** z rozpaczą; nałożono bowiem na niego karę pieniężną za szkodę, wyrządzoną przez bydło. — W **Borysławiu** **Ilko Mielnikowicz** został podczas pracy w szybie woskowym sparaliżowany. — W **Samborze Starym**, jak piszą, kwitną jabłonie po raz wtóry. — W **Nahujowicach**, pow. Drohobycz, w nocy dnia 8. b. m. wybuchł pożar w domu **Andrusia Podbutkiego**, który pochłonął całą zagrodę; **Podbuski** i jego żona śpiący spalili się na węgiel. — W **Drohobyczu** uciekł z aresztu włamywacz **H. Turkowski** z **Wróblika Szlacheckiego**; jest to niebezpieczny złodziej, który w biały dzień dobywa się do zamkniętych pomieszczeń.

Ceny targowe z d. 18. paździer. 1904

za 100 kilogramów loco Kraków.

Pszenvica biała od 18:50 do 18:90, pszenica czerwona i żółta od 18:70 do 19:10, pszenica węgierska od — do —, żyto krajowe od 14:50 do 15:70, żyto węgierskie od — do —, jęczmień na krupy od 12:80 do 14:20, owies z opłatą akcyz. od 15:40 do 15:70, groch od 19:— do 22:—, tataraka od 16:90 do 17:30, proso od 13:— do 15:—, fasola od 23:— do 36:—, jagły od 24:— do 28:—, siano od 8:80 do 9:60, słoma od 4:60 do 5:—, koniczyna od 10:40 do 10:80, ziemniaki za hektolitr od 4:— do 4:80, jaja za kopę od 3:20 do 4:—, masło za kilogr. od 2:— do 2:40, masło za garniec od 7:— do 8:50, kukurudza od 17:— do 17:80, rzepak zimowy od 22:50 do 23:—,

koniczyna nasienna czerwona od — do —, koniczyna nasienna biała od — do —, wyka za 100 klgr. od 14:— do 15:—, tymotka od — do —.

Oflary. Złożyli w naszej administracji: Na **Stronictwo Ludowe** **J. Pytlak**, Tarnopol, 2 kor., **A. Grażdżik**, Schodnica, 40 hal., **A. Komisarz**, Jaćmierz, 50 hal., **Pulak T.**, Radomyśl k. T. 32 hal.

Na **fundusz prasowy** p. **Kwaśniak Wojciech**, Norwicz, Conn. 3 kor.

Odpowiedzi administracji.

W. Gazda, Gallitzin Pa: dolara otrzymaliśmy, dziękujemy, gazetkę wysłamy. **Mroczek**, Bieliny: Prenumerata zapłacona do stycznia 1905. kalendarz posłemy. **P. T.**, Bukaczowce: kwartalnie 4 kor. **Kurpaska**, Adams M.: dolara otrzymaliśmy. **Bogdanowicz**, Lwów: ogłoszenia co do parcelacji dajemy tylko te, które są zgłoszone przez Bank parcelacyjny. **Wiech J.**, Mielec: prenumerata zapłacona do stycznia 1905. **Rzepka**, Witkowiec: w tym roku nie będzie wcale kursu podkuwania koni. **Piaseczny**, Maków: opuszczone z winy drukarza. **Mączka**, Radów: ustawy takiej niema osobno wydańej, lecz znajdzie to Pan w dzienniku ustaw państwowych. **Gawel Wł.**, Detroit Mich.: przez pomyłkę książki zamówione dla syna wysłaliśmy do Ameryki, lecz nam je zwrócono; zauważywszy pomyłkę, wysłaliśmy do Kłtza.

OGŁOSZENIA.

(Ogłoszenia nie pochodzą od Redakcji.)

Administracja *Przyjaciela Ludu* prosi wszystkich Czytelników, aby zamawiając cokolwiek na podstawie naszych ogłoszeń, czy to ustnie czy listownie, powoływali się na gazetkę. W ten sposób i sami zapewniają sobie lepsze warunki i nam pomagają, bo ogłoszenia nasze stają się cenniejsze.

Adwokat krajowy

Dr. Szymon Przybyło

otworzył kanceliarję

w **Krościenku nad Dunajcem**

(powiat Nowy Targ).

s 10

WYRÓB KRAJOWY!

Proszę tylko żądać mydła

Munka z „nosorożcem“ lub „kosa“

wyrobu

Pierwszej Galicyjskiej Parowej Fabryki
mydła i Świec

Szymona Munka w Żywcu

(założona w roku 1846).

Kto używa jędrnego mydła z „nosorożcem“ lub „kosa“ ten wiele oszczędza. — Próbki i cenniki darmo!

23-25

Biuro „Ligi pomocy przemysłowej“ zwraca uwagę, że bibułki cygaretowe 1 15

„Przyszłość“ (bibułka cienka)

„Nadzieja“ (bibułka i tutki niegasnące) zaopatrzone marką ochronną „Liga pomocy przemysłowej“ są wyrobem prawdziwie galicyjskim, przedniej jakości.

Adres dla zleceń: „Zjednoczone galicyjskie fabryki bibulek cygaretowych“, Lwów, ul. Trzeciego Maja 2.

Cukrownia i Rafinerya w Przeworsku

rozpoczęła już tegoroczną kampanję, a powiększywszy znacznie produkcję i wprowadziwszy wyrób kostek krystalicznych jest w stanie zaopatrzyć rynek

w cukier rafinowany wyborowej jakości we wszelkich gatunkach. 1 6

SKŁAD MASZYN ROLNICZYCH J. KRUKIEREK w KROŚNIE

poleca

znakomite sieczkarnie „Nowy Model“ waga około 115 klg., wylot 20 ctm. szeroko wstawiana stalnica 3 nożowa za 54 koron, 4 nożowa za 56 koron łącznie z frachtem. **Młynki** znakomite o kilku sitach od 56 kor. i wyżej. **Młocarnie ręczne** od 140 koron i wyżej. **Znakomite pługi włościańskie** z zapasowym lemieszem, trzusem, po 22 kor. **Płużki do oborywania ziemniaków** po 20 koron. **Plewniki do ziemniaków** po 18 koron.

Ekstyrpatory, sikawki, brony i t. p.

Cennik na żądanie darmo i opłatnie.

„Dwie dusze“ pośta Bojki 60 hal.

Dr. Franciszek Bardel
adwokat krajowy
w Krakowie, Mały Rynek I. 1 (I. piętro).

Bank parcelacyjny

4 we Lwowie 4

objął parcelację dóbr **Siepietnica** w powiecie jasielskim, oddalonych od miasta Biecz 5 klm., a od miasta Jasła 10 klm. Stacja kolei w miejscu. Poczta Biecz. Do parcelacji przeznaczone jest 115 morgów doskonałej roli i około 20 morgów lasu. Cena roli od 450 do 1000 koron za morg, cena lasu od 220 do 250 koron za morg. Nabywcy gruntów z tej parcelacji otrzymają je **na wieczystą własność i bez jakichkolwiek długów dworskich**. Za to ręczy Bank parcelacyjny. Bliższych wiadomości udziela: Delegat Banku parcelacyjnego Wny Władysław Biechoński, zamieszkały w Umiejszczu p. Tarnowiec i właściciel Wny Wacław Gintowt Dziewiatowski, zamieszkały na miejscu w Siepietnicy.

Wszystkie pieniądze na to kupno mają parcelanci przesłać pocztą wprost do Banku parcelacyjnego (wystarczy adres: **Bank parcelacyjny we Lwowie**), który odwrotną pocztą nadsłać będzie parcelantom urzędowe kwity.

Księgarnia Narodowa

we Lwowie, ul. Akademicka 8.

wysła każdemu, kto zamówi za zaliczką pocztową, lub też nadesła pieniądze przekazem pocztowym, następujące książki:

Nowa ustawa łowiecka dla Galicji i W. Ks. Krakowskiego obowiązująca od 26. marca 1898 r. wraz z rozporządzeniem wykonawczym z dnia 1. kwietnia 1898 r., **Ustawą o ochronie zwierząt** dla uprawy ziemi pożytecznych. Kalendarz myśliwski dla Galicji. Cena z przesyłką pocztową 1 kor. 10 hal.

Śpiewnik historyczny Jana Sawy. Najpiękniejszy zbiór nowych pieśni i utworów poetycznych, obejmujący dzieje porobiorowe Polski. Każdemu, kto kocha Ojczyznę i chce się z tym śpiewnikiem zapoznać, polecamy najgoręcej, a z pewnością nie pożałuje, jeżeli sobie sprowadzi. Cena z przesyłką 2 kor. 60 hal.

Pieniądze najlepiej wysłać przekazem pocztowym pod adresem:

Księgarnia Narodowa, Lwów, ul. Akademicka 8.

Brak paszy!

nie zrobi różnicy bydłciu, gdy się mu doda choć do małej ilości paszy znakomitą zaprawę, jaką jest

Proszek holenderski

wyrobu aptekarza Szczepańskiego.

Znakomity środek dla krów, owiec i koni

który tuczy, poprawia dojność krów, ulepsza smak i wygląd mleka i powiększa ilość mleka.

Świniom dawać

wyrobu aptekarza Szczepańskiego

Zabłocki

Proszek dla nierogacizny

który tuczy i poprawia żerność bezrogów.

Przepis użycia dołączony do każdej paczki. — Paczka proszku dla krów 1 koronę, dla nierogów 60 halerzy. — Przy kupnie za 10 koron poczta opłaconą!

Żądać tylko wyrobów krajowych aptekarza Szczepańskiego.

Adres zamówień:

**Apteka Stanisława Szczepańskiego
w Zabłociu przy Żywcu.**

Na **Reumatyzm** oraz wszelkie łamania rąk, nóg, dalej na gościec i t. p. bole jest najznakomitszym i już wypróbowanym środkiem aptekarza **Dra Juliusza Franzosa** w Tarnopolu. Cena flakonu wraz z przepisem użycia 80 halerzy. Na porto należy osobno załączyć 20 hal. Dziesięć flakonów 8 koron franko. Dwa razy dziennie wysyłki pocztowe. Setki listów dziękczynnych.

Nerwol

Przez c. k. Wysokie Władze rządowe autoryzowane
Biuro informacyjne dla spraw wojskowych
emerytowanego rotmistrza

Adolfa Kornbergera

w Krakowie, ul. Stachowskiego l. 15

(„Willa Wanda“)

udziela wyjaśnień i wskazówek w sprawach asenterunkowych i dotyczących służby wojskowej.

Biuro udziela informacji i sporządza wszelkie odnośne podania w sprawach dotyczących jedno-roczonej służby, stałej służby wojskowej, przedwczesnego zawierania małżeństw, emigracji, odroczenia ćwiczeń wojskowych lub uwolnienia od takowych, zebrań kontrolnych, reklamacji, przyjęcia do wojskowych zakładów naukowych i t. d., oraz prowadzi ewidencje, przy rozmaitych oddziałach wojska wakujących posad podoficerów, rachmistrzów, muzykantów, profesjonalistów i t. d. — W końcu sporządza biuro również wszelkiego rodzaju **podania do Tronu.**

Godziny urzędowe: codziennie od 9 do 12 przed i od 3 do 6 po poł.; w niedziele i święta tylko przed poł.

Ważne dla sklepów chrześcijańskich!

Wyroby tkackie

z najlepszego przędzy, jak najstaranniej wykonane, jako to:

Płótna białe zwykłej i przecieradłowej szerokości, dymy, dreliżki, ręczniki, chusteczki do nosa, ścierki, obrusy, serwety, barchany, fanele, szewioty, płócienka kolorowe na fartuszkę, sukienki, bluzki i t. p. — poleca najtaniej

tkalnia płócien Michała Mięśowicza

w Korozynie obok Krosna.

Proszę żądać próbek towarów!!!

„SLAVIA“

Bank wzajemnych ubezpieczeń w Pradze

(założony w roku 1868, w Galicyi od roku 1874)

ukończył z rokiem 1903 trzydziesty szósty rok swej działalności i wzrosły we wszystkich sekcjach „Slavii“ z końcem r. 1903

Fundusze rezerwowe i gwarancyjne	29,217.694 kor. — h
Premje, uboczne należności i odsetki za 1903 rok	6,911.200 „ — „
Ubezpieczone sumy we wszystkich sekcjach	944,593.621 „ — „
Wyplacone kapitały, renty i odszkodowania za rok 1903	4,278,393 „ — „
W ciągu 36 lat swej działalności wypłacił bank „Slavia“ swoim członkom kapitały i wynagrodzenia szkód w sumie	78,324.623 „ — „

„Slavia“ przyjmuje w sekcjach I. i II. ubezpieczenia na dożycie pewnego wieku lub na wypadek śmierci, tudzież ubezpieczenia posagów dla dzieci. — W sekcji IV. ubezpieczenia od szkód ogniowych w budynkach, ruchomościach, zbożu, towarach i zapasach bydła i t. d.

Taryfy „Slavii“ są bardzo mierne i warunki ubezpieczenia w „Slavii“ są wcale korzystne.

Taryfy i druki wniosków jakiegokolwiek rodzaju ubezpieczeń ogniowych, życiowych, tudzież wszelkie żądane wyjaśnienia jak najchętniej udziela Generalna reprezentacja „Slavii“ dla Galicji i Bukowiny we Lwowie, przy ul. Kopernika l. 15 a.

„Slavia“ przyjmuje zgłoszenia o udzielenie agencji na miejscowości i okolice, gdzie nie ma jeszcze swoich zastępców i chętnie udziela agencji inteligentnym rolnikom.

Do Nowego Yorku, Kanady, wszystkich miejscowości
 * * * * * w Północnej Ameryce * * * * *

najtaniej, najlepiej i najbezpieczniej

przesiada się tylko jeden jedyny raz, jedzie się na

Wiedeń-Tryjest

pierwszorzędnymi okrętami

„CUNARDA“

angielskiego okrętowego Towarzystwa przewozowego w Liverpolu

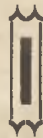
Podróżny nie potrzebuje przekraczać granicy. — Nie potrzebuje wymieniać pieniędzy naszych na inne. — Ma zapewnioną opiekę naszych c. k. Władz przez cały czas trwania podróży, a tem samem nie jest narażonym na wyzysk agentów na obczyźnie.

Najbliższe okręty odchodzą:

Slavonia dnia 29. październ.

Pannonia „ 12. listopada

Ultonia „ 26. „



Slavonia dnia 10. grudnia

Pannonia „ 24. „

Ultonia „ 7. stycznia

Bliższych wyjaśnień udziela:

6-12

Generalne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny

JÓZEF EILE

Lwów, ulica Brajerowska 6.



Imię „SINGER“ jest dla maszyn do szycia

skutkiem światowej sławy, jaką sobie nasza fabryka zjednała przez 50letnią sumienną działalność — najlepszą gwarancją wyborowego materiału i wzorowej konstrukcji. To właśnie jest powodem, dla którego wiele innych fabryk i firm trudniących się sprzedażą maszyn do szycia usiłują sprzedawać maszyny do szycia pod wprowadzonymi przez nas oznakami, naprzykład: „CENTRAL BOBBIN“, a nawet pod nazwiskiem „SINGER“.

Nie należy zatem pozwalać się w błąd wprowadzać, przy kupnie zaś maszyny do szycia wprost zapytać się, czy takowa pochodzi od naszej firmy i nie zadawałnając się wymijającymi odpowiedziami.

SINGER Co. Towarzystwo Akcyjne Maszyn do Szycia **KRAKÓW, ulica Szpitalna L. 40.**
 Filie: TARNÓW, Krakowska 4 5 — NOWY SĄCZ, Jagiellońska. — CHRZANÓW, Mickiewicza. — RZESZÓW, 3go Maja.

BANK PARCELACYJNY

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką
 we Lwowie, ulica Słowackiego L. 18

zawiazany i prowadzony przy współdziale **BANKU KRAJOWEGO**
 organizuje i przeprowadza **parcelacje i kolonizacje** w kraju.

Kto za współdziałaniem Banku Parcelacyjnego grunt nabędzie, jest pewnym, że zostanie za właściciela tego gruntu zainstalowany i otrzyma go bez żadnych przeszkód na własność — a co nader ważne — otrzyma go bez żadnych długów dworskich.

Bank Parcelacyjny przyjmuje także wkładki oszczędnościowe na procent, tak z całego kraju jak i z Ameryki.

Wszystkie korespondencje i przesyłki pieniężne należy adresować:

„BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE“.

ZARZĄD BANKU PARCELACYJNEGO:

I. Rada nadzorcza: Prezes: Dr J. G. Pawlikowski, profesor Akademii roln. w Dubianach; Zastępca prezesa: Dr Józef Ekielski, radca Wydziału kraj.; Sekretarz: Ignacy Domagalski, Instruktor Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych; Członkowie: Biedroń Jan, redaktor „Gospodarza“, Bojko Jakób, poseł na Sejm krajowy i do Rady państwa; Dr Domaszewski Wacław, dyrektor Banku krajowego; Dr Szczepan Mikołajski, lekarz; Michał Olszewski, poseł do Rady państwa; Popławski Jan (zastępca sekr. Rady nadzorczej); Dr Jan Rozwadowski, Stapiński Jan, poseł na Sejm krajowy; Żardecki Bolesław, poseł na Sejm krajowy i dyrektor Kasy zaliczkowej i oszczędności w Łańcucie.

II. Dyrekoja: Dr Deskur Jan, Krzyszkowski Ignacy, Poznański Zygmunt.



Przez Wys. c. k. Namiestnictwo konces.

BIURO PODRÓŻY

ZOFII BIESIADECKIEJ, OŚWIECIM (DWORZEC)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach. Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Korespondencja w języku polskim, ruskim i niemieckim.

Bilety kolejowe okrężne w dowolnych kombinacjach.

Sprzedż biletów okrętowych wprost do Kanady i biletów kolejowych kanadyjskich.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Stapiński.

Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie (Jagiellońska 10), pod zarządkiem L. K. Górskiego.